

**Sygnatura akt VI Ka 329/14**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **11 lipca 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Sędziowie SSO Kazimierz Cieślukowski

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Sylwia Sitarz

przy udziale Jolanty Mandziej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 11 lipca 2014 r.

sprawy **M. W.** ur. (...) w Z.

syna J. i K.

oskarżonego z art. 158§1 kk i art. 254§1 kk w zw. z art. 11§2 kk w zw. z art. 57a§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 16 stycznia 2014 r. sygnatura akt III K 734/12

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk

uchyla wyrok w zaskarżonej części i sprawę M. W. o zarzucone mu przestępstwo z art. 158 § 1 kk i art. 254 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk przekazuje Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

**Sygn. akt VI Ka 329/14**

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się skuteczna o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało uchylić wyrok w zaskarżonej części, zaś sprawę M. W. o zarzucane mu przestępstwo z art. 158 § 1 kk i art. 254 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk przekazać do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Rejonowy nie wyjaśnił bowiem w sposób należyty wszystkich istotnych okoliczności sprawy, nie wziął też pod rozwagę i nie uwzględnił całokształtu faktów wynikających z przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego. W konsekwencji poczynione oceny i ustalenia faktyczne, jak również oceny prawne nie przekonują oraz wzbudzają poważne i zasadnicze wątpliwości. Zaskarżony wyrok wydany tym samym został z obrazą prawa procesowego, a to art. 366 § 1 kpk i art. 410 kpk, która mogła mieć wpływ na jego treść.

Jak wynikało z części sprawozdawczej kontrolowanego orzeczenia, Sąd merytoryczny przyjął, iż w dniu 16 listopada 2011 r. grupa kilkunastu młodych mężczyzn zamieszkałych na terenie K. i Z. postanowiła wspólnie przyjechać do G., celem zabrania przedmiotów z barwami klubowymi osobom kibicującym klubowi sportowemu (...). Część z tych osób przyjechała samochodami. Oskarżony M. W. przyjechał do G. tramwajem.

Mężczyźni ci – jak ustalił Sąd jurysdykcyjny – spotkali się w parku w G. przy ulicy (...) około godziny 20.00. Następnie udali się na poszukiwanie kibiców (...). W tym czasie pokrzywdzony E. K., który zamieszkuje na ulicy (...) wyszedł z mieszkania. Miał na sobie czapkę i szalik z logo (...). Mężczyźni podbiegli do niego i zaczęli uderzać go pięściami po całym ciele. Kiedy pokrzywdzony się przewrócił – kopali go.

Wedle Sądu orzekającego – obaj oskarżeni (tj. M. W. i M. C., co do którego wyrok się uprawomocnił) brali czynny udział w pobiciu pokrzywdzonego. C. przy tym zabrał mu czapkę i szalik z logo (...) oraz należący do niego telefon komórkowy.

W pisemnych motywach wyroku podkreślono (vide: k 800 – 801, tom III), że M. W. w dniu 16 listopada 2011r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu (z ośmioma innymi osobami), wziął czynny udział w zbiegowisku, wiedząc iż wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę i mienie, następnie dokonał pobicia E. K., czym naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub art. 157 § 1 kk, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń głowy i twarzoczaszki z krwiakiem podskórnym, które naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jego ciała na okres nie przekraczający siedmiu dni, przy czym działał publicznie i z oczywistej błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego.

Oskarżony – stosownie do ustaleń Sądu I instancji – działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, „zaatakowali” pokrzywdzonego szarpiąc go i wielokrotnie uderzając pięściami – głównie w okolicach głowy, a także kopiąc po całym ciele. M. W. brał czynny udział w pobiciu i zadawał ciosy pokrzywdzonemu. Zarazem wziął czynny udział w zbiegowisku, wiedząc że jego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie. Oskarżeni (tj. W. i C.) przyjechali wraz z innymi osobami do G. z wyłącznym zamiarem zaatakowania napotkanych na miejscu kibiców (...) oraz odebrania im przedmiotów w barwach klubowych. Przyjechali grupą kilkunastu osób, po wcześniejszym zaplanowaniu miejsca spotkania. Obaj oskarżeni doskonale wiedzieli w jakim celu udają się do G., mieli też świadomość, że chodzi o doprowadzenie do konfrontacji kibiców dwóch drużyn piłkarskich.

Do naprowadzonych wyżej ustaleń faktycznych Sąd Rejonowy dotarł „dając wiarę wyjaśnieniom oskarżonych, aczkolwiek tylko częściowo, w takim zakresie, w jakim zgodne są z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym”.

Powołał się przy tym na relacje świadka T. D. potwierdzającego, „że oskarżony W. był w grupie osób atakujących pokrzywdzonego, który jednak nie widział, czy ten zadawał mu ciosy”.

Ostatecznie ocenił, iż „w zakresie tym wyjaśnienia oskarżonego nie są zgodne z ustalonym stanem faktycznym i stanowią przyjętą linię obrony”.

W rozpatrywanym przypadku poważnego rozważenia wymagało, czy dowody zebrane w sprawie uprawniały do tego rodzaju ocen i ustaleń oraz, czy rozumowanie i argumentacja Sądu orzekającego mogą zostać uznane za prawidłowe, a także czy rola i udział M. W. w zajściu był taki, jak przyjęto to w dyspozycji wyroku i jego pisemnym uzasadnieniu.

Na wstępie przypomnienia wymaga, że oskarżony konsekwentnie, na wszystkich etapach postępowania karnego częściowo tylko przyznawał się do zarzuconego mu przestępstwa.

W śledztwie (vide: k 130-131) podnosił, iż do G. udawał się samodzielnie – tramwajem (nie zaś w grupie osób - samochodami), aczkolwiek potwierdzając, że świadomy był celu wyjazdu, jakim były „porachunki kibicowskie”, a także iż wcześniej umówił się z kolegą nazwiskiem P. O.. Po dotarciu na ustalone miejsce wbiegł do parku, o jakim wspominał Sąd Rejonowy, natykając się na „biegnącą w jego kierunku (czyli raczej uciekającą już, nie zaś atakującą

kogokolwiek) chmarę około 20 osób”, wśród których rozpoznał T. D.. „Ci ludzie” – według relacji oskarżonego – „krzyczeli: uciekamy, bo za chwilę będzie Policja”.

Z powyższych wyjaśnień wynikałoby, że oskarżony do G. udawał się faktycznie w zamiarze wzięcia udziału w napaści na kibiców innej drużyny piłkarskiej – działając w większej grupie osób, lecz na miejsce nie dotarł na czas i natknął się już tylko na grupę uciekającą z miejsca zdarzenia po zakończonej akcji przestępczej, do jakiej to grupy dopiero wówczas się przyłączył. D. miał go wręcz poinformować, „że jest po wszystkim i że lecimy do aut”.

W toku konfrontacji z D. (vide: k 188-189, tom I) zmodyfikował wersję, dostosowując ją do wyjaśnień wymienionego i przyznając, iż „był w grupie, która pobiegła na boisko osiedlowe, ale nie bił tego mężczyzny i nie widział też jak był bity”. Biegł jednak z zamiarem „wsparcia swoich kolegów w polowaniu na kurczaki”. Relacje w takim kształcie podtrzymywał podczas kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (vide: k 222-223, tom II).

Następnie w trakcie pierwszych wyjaśnień przed Sądem (vide: k 425-426, tom III) opowiedział się za wersją drugą wprost już potwierdzając, że po przyjeździe do G. „zobaczył D., zobaczył grupę 20 osób i wbiegli tam”.

Twierdził, iż nie wiedział o pobiciu pokrzywdzonego, słyszał tylko od kogoś, że on został pobity. Podawał zarazem, iż „nie doszli do końca, doszli do około 20 metrów przed boiskiem i zauważyli, że biegną w naszą stronę, więc zawróciliśmy, dobiegliśmy do auta i zatrzymała nas policja – jako pierwszych”.

M. W. tym razem zaprzeczał, by wiedział, iżby „chodziło tam o przemoc fizyczną”, lecz myślał, iż „chodzi tylko o zabranie (tj. wyrwanie komuś) szalika albo czapki z innego klubu”.

Te z kolei relacje sugerowały przyłączenie się oskarżonego do biegnącej grupy pseudokibiców, lecz zarazem brak dotarcia wraz z nią na miejsce pobicia E. K., a wręcz brak dostrzeżenia takiego faktu i brak świadomości, że rzeczywiście miał on miejsce.

Przy powtórnym przesłuchaniu przez Sąd Rejonowy (vide: k – 751, tom III) oskarżony podtrzymywał (po ich odczytaniu w trybie art. 389 § 1 kpk) wszystkie dotychczasowe wersje bez względu na występujące w nich znaczące różnice, nad czym Sąd ów przeszedł do porządku dziennego nie usiłując nawet uzyskać bardziej precyzyjnego stanowiska W..

Tymczasem na pytanie obrońcy wymieniony zdawał się opowiadać za wersją pierwotną: „nie miałem świadomości, że tam już doszło do pobicia, bo jak wyszedłem z tramwaju i zobaczyłem D., to wiedzieliśmy, że jest już po wszystkim, bo widzieliśmy jak grupa kibiców z G. biegnie w naszą stronę”.

Spośród przesłuchanych w sprawie świadków wyłącznie T. D. dysponował jakimikolwiek informacjami na temat roli i udziału oskarżonego w inkryminowanym zajściu. Żaden ze świadków pozostałych wiedzy na ten temat nie posiadał – łącznie z pokrzywdzonym, który sprawców zidentyfikować nie był w stanie. Żaden z nich nie wymienił nawet nazwiska W. jako uczestnika grupy.

Na marginesie niezrozumiała, a i niedopuszczalna była praktyka Sądu orzekającego – przesłuchania w charakterze świadków tylko niektórych pierwotnie współoskarżonych, aktualnie prawomocnie już skazanych. Sąd Rejonowy „wytypował” tu, wedle nieznanych i nieokreślonych kryteriów: D., M. i M.. Pominął zaś i przemilczał istnienie: S., N., (...) oraz K..

Wszyscy oni tymczasem wraz z uprawomocnieniem się wyroku skazującego (vide: k – 319, tom II) uzyskali status świadków. Co do ich wszystkich występował obowiązek przesłuchania na rozprawie głównej.

D. natomiast był jednym z tych, którzy przybyli samochodami. Początkowo w śledztwie (vide: k 107–108, tom I) opisywał, że „cały czas trzymał się z tyłu grupy, szedł z tyłu z M. W.”.

Następnie – jak relacjonował – „cała grupa zaczęła biec w kierunku ulicy (...), były jakieś krzyki. Ja byłem na osiedlowym boisku. Widziałem też mężczyznę, który to krzyczał do telefonu: wjechali, wjechali i innego gościa z naszej grupy w kominiarce, który uderzył go w twarz”.

Wtedy – jak wynikało z tych wyjaśnień – „przybiegła reszta grupy, otoczyła tego chłopaka i utworzyła krąg”. D. miał nie widzieć, „kto bił poszkodowanego i ile osób to robiło”. Gdy zorientował się, iż „z tego może być grubsza sprawa”, zaczął iść w stronę samochodu, gdzie został zatrzymany przez policjantów. T. D. wersję tę podtrzymał będąc konfrontowany z W. (vide: k 188-189, tom I) i przy ponownym przesłuchaniu w postępowaniu przygotowawczym (vide: k 211 - 212).

D. tym samym potwierdzał „uczestnictwo” oskarżonego w grupie, lecz nie wypowiedział się wyraźnie, czy i gdzie znajdował się W. w momencie zaatakowania E. K. i w czasie jego bicia, a także czy oskarżony w tym brał udział.

Na rozprawie głównej świadek podtrzymywał dotychczasową wersję (vide: k 765 – 766, tom III), dodając jednak, że „M. W. był tak koło mnie cały czas, iż ja go widziałem, a on mnie, tak ze 3 metry, widziałem, że on stoi z boku”. „M. W. od początku był cały czas koło mnie. Nie wiem, czy M. W. widział to uderzenie”.

Odnosząc się zatem na tle wszystkiego powyższego do ocen i ustaleń Sądu I instancji – już wstępnie trudno było zgodzić się z przyjęciem czynnego uczestniczenia oskarżonego w pobiciu E. K. – w sensie zadawania ciosów, czy też kopania. M. W. zdecydowanie temu przeczył, zaś wersji takiej nie potwierdzał żaden dosłownie dowód.

Powyższe, odmienne ustalenie Sądu Rejonowego pozostawało wysoce wątpliwe, a wręcz błędne. Sąd ów zarazem w najmniejszym stopniu nie wskazał i nie wytłumaczył w oparciu o jaki materiał dowodowy lub jego fragmenty stwierdził podobny stan rzeczy. Nie zostało w postępowaniu rozpoznawczym wręcz wyjaśnione, czy oskarżony był w ogóle obecny w bezpośredniej bliskości miejsca zdarzenia, czy je widział, czy był jego świadomy, a już zupełnie, czy choćby uczestniczył w „tworzeniu kręgu” wokół bitego pokrzywdzonego.

Sąd orzekający przyjmując „czynny udział” W. w pobiciu rozważaniami w naprowadzonych wyżej materiałach i ocenami pod kątem powyższego wariantu zajścia tym samym się nie zajął. Nie dostrzegł nawet niewyjaśnionych do końca odmienności w poszczególnych relacjach oskarżonego (co szczegółowo opisano na wstępie) ani też niepełnej spójności wersji M. W. z wypowiedziami procesowymi T. D.. Niedokładnie wręcz i nader pobieżnie przytaczał w uzasadnieniu ich wyjaśnienia i zeznania, co może sugerować, iż nie brał pod rozwagę ich całokształtu.

W konsekwencji nie wiadomo, które konkretnie partie tychże relacji uznane zostały za wiarygodne, a które za niewiarygodne.

Tymczasem w realiach badanego przypadku praktycznie wyłącznie na bazie rozważenia ewentualnego faktu „uczestniczenia w grupie osób” obecnej na miejscu zdarzenia, osobistej obecności na miejscu pobicia pokrzywdzonego oraz obejmowania wskazanej zaszłości swą świadomością i wolą możliwe było dokonanie oceny problematyki realizacji przez oskarżonego ustawowych znamion występku z art. 158 § 1 kk i to na zasadzie współsprawstwa.

Tego rodzaju ocen i ustaleń Sąd jurysdykcyjny nie poczynił, zaś w żadnym razie nie mógł go w nich zastąpić orzekający prawomocnie (a zatem z wyłączeniem uprawnienia stron do wytoczenia zwyczajnego środka zaskarżenia) Sąd odwoławczy, którego rola pozostaje kontrolna, nie zaś merytoryczna.

Wszystkie wcześniejsze uwagi zachowują pełną aktualność, gdy chodzi z kolei o zagadnienie równoczesnego wypełnienia znamion określonych w przepisach art. 254 § 1 kk oraz art. 57a § 1 kk, mając na uwadze dwie sprzeczne w istocie wersje samego oskarżonego, jak również dość ogólnikowe relacje D.. I w tym zakresie Sąd Rejonowy nie dokonał kompleksowej oceny materiału dowodowego, zaś ta przedstawiona w części sprawozdawczej orzeczenia pozostawała powierzchowna i niedokładna. Nie mogła przeto zostać uznana za wystarczającą.

Z omówionych względów zaskarżony wyrok nie mógł się ostać.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd I instancji zobowiązany zostaje do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie, nie zapominając przy tym o istnieniu dodatkowych świadków, którzy w tym charakterze jak dotąd przesłuchani nie zostali.

Tak zgromadzony materiał dowodowy podda następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, rozstrzygając zarazem, która z wersji oskarżonego jest wiarygodna i biorąc pod rozwagę całość relacji T. D.. Dążyć będzie do odtworzenia rzeczywistego przebiegu zajścia oraz roli, jaką odegrał w nim oskarżony.

Uwzględni też wszystkie inne uwagi Sądu Okręgowego. Dopiero wówczas podejmie prawidłową decyzję w kwestii sprawstwa i winy M. W..

Nie przesądzając w niczym końcowego rozstrzygnięcia orzeczono jak w dyspozycji wyroku niniejszego.